Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 10. KRAKÓW, 6 MARCA 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY



W modlitwie bądźmy tak wytrwałymi jak była wytrwałą niewiasta kananejska.

# Chleba naszego powszedniego...

Pod dachy domów naszych wsi i miast zagląda coraz częściej, wdziera się coraz natarczywiej, nieproszony gość, bieda!

Pisma i gazety, nawet te, które dawniej tryskały dowcipem i humorem, dziś zdają się powtarzać znane nam skądś słowa: „uszedłem tylko ja sam, abym ci to oznajmił“ (Job). Tu zamknięto fabrykę, tam znowu kopalnię, tu rzemieślnik darmo czeka na zamówienia, tam kupiec załamuje ręce, gdyż towary nie znajdują odbiorców. Zdawałoby się, że przynajmniej wieś, której życie jest stosunkowo najmniej skomplikowane, powinna sobie wystarczyć; tymczasem ona również cierpi niedostatek, a już najbiedniejsi są ci, co mają do spłacenia dawne długi, albo też i nowe, za towary pobrane „na raty“.

Tak jest nietylko u nas w Polsce, tak jest w ca-

łym świecie! Świat jest podobny do sławnego ołomunieckiego zegara, w którym coś się zepsuło, lecz nikt go naprawić nie umie. Coraz więcej smutnych, niezadowolonych, coraz więcej goryczy, coraz więcej nienawiści!

A co dalej? Najdziwniejszem w tem wszystkiem jest to, że ludzie cierpią głód, choć niezłe są urodzaje, cierpią zimno, choć nie brak tkanin i węgla, że coraz trudniej żyć na świecie, choć coraz więcej wynalazków dla wygody człowieka obmyślonych. Czy się to wszystko zmieni i kiedy się zmieni?

Kościół Chrystusowy nie był nigdy głosicielem ponurych zasad, a mając oparcie o Odwieczną Mądrość i Prawdę, w chwilach najtrudniejszych nawet, umiał wskazać jasną drogę. Wskazuje ją i dzisiaj!

Prymas Polski X. Kardynał Hlond w liście wielkopostnym tak charakteryzuje stan dzisiejszego świata: „Ten bezład, to gmatwanie się stosunków, to rysowanie i kruszenie się ustrojów, jest bankructwem bezbożnictwa wszelkiego stopnia i wszelkich rodzajów, bankructwem bezbożnictwa w etyce, bankructwem bezbożnictwa w socjologji i filozofji państwowej, bankructwem bezbożnictwa w życiu publicznem i stosunkach międzynarodowych...“

Innemi słowy stosunki dzisiejsze, zwane powszechnie kryzysem, w głównej mierze są owocem nie liczenia się z Bogiem; ludzie odwracając się od troski o szczęście wieczne, tracą i doczesne!

Jakie są zadania dzisiejszego katolika wobec powszechnej nędzy?

X. Kardynał wzywa do wyjścia z roli człowieka, który najwyżej zdobędzie się na piękne, pełne politowania słowa, wzywa do szerszej akcji. Zacząć by trzeba od rzeczy najważniejszej, od rewizji naszego pojmowania przykazania miłości bliźniego i sprawiedliwości społecznej. W ciągu wieków ludzie najważniejsze przykazanie miłości Boga i bliźniego zepchnęli w swej duszy do ciemnego kąta, tak, że nie wiele dlań miejsca zostało. Czas najwyższy, aby je z kąta wydobyć i na świeczniku postawić! Miłość bliźniego nie może być w życiu naszem zdawkową monetą!

Katolikom dzisiejszym należałoby wszędzie, w domu, szkole, kościele stawiać następujące pytania:

1. ile pieniędzy wydajesz na rzeczy niepotrzebne i zbyteczne?
2. ileś dotąd dał na ubogich, a ile na błahe i marne cele?
3. czy wspierasz jakąś akcję dobroczynną, czy tylko ją krytykujesz?
4. czy pamiętasz, że wtedy, kiedy ty bierzesz udział w hucznej zabawie tysiące ludzi przymiera głodem, może niedaleko od twego domu?
5. czy pamiętasz o tem, że dobra doczesne to własność boża a ty jesteś tylko jej zawiadowcą?
6. czy jako pracodawca zdajesz sobie sprawę z tego, że pobudką i motorem twej pracy nie może być wyłącznie chęć zysku, ale także i to w większej mierze świadomość, że według możności dajesz środki do życia szeregom swych bliźnich?
7. czy zdajesz sobie sprawę z tego, że maszyna, która ulepszyła warunki pracy winna przynosić korzyści nietylko tobie, ale także i robotnikom?

Możnaby takich pytań postawić znacznie więcej i stawiać je sobie musimy, jeśli chcemy, aby wiara nasza była tą siłą, która zwycięża świat. *J. M.*

---



# NA NIEDZIELĘ IV. POSTU

**Ewangelja** (Jan 6, 1—15).

*Onego czasu: Odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberjadzkie: i szła za nim rzesza wielka, ponieważ widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę: i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, ujrzawszy iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to doświadczając go: bo on wiedział co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy dla nich, żeby każdy mało co dostał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął więc Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim. Zbierzcie które zbyły okruchy, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów okruchami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Że ten jest prawdziwie prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że mieli przyjść aby go porwać i uczynić królem, uszedł sam jeden na górę.*

**Introit.**

Kapłan, ucałowawszy ołtarz w środku, udaje się na prawą stronę ołtarza, zwaną stroną Epistoły, żegna się i odmawia z otwartego Mszału wstęp czyli po łacinie introit. O tym to introicie chcę nieco powiedzieć.

W tym celu należy wejść w duchu do jednego z dawnych kościołów w Rzymie, by sobie wyobrazić, jak się tam zaczynała Msza św. mniej więcej 1400 lat temu, naprzykład w kościele św. Piotra, kiedy celebrował sam Papież.

Wtedy zakrystja niemieściła się niedaleko głównego ołtarza, jak teraz, lecz obok głównej bramy kościelnej. Papież przybywał więc najpierw do zakrystji, i tam przywdział św. szaty do Mszy św. Kiedy Papież ubierał się w zakrystji, śpiewacy ustawiali się po jednej i drugiej stronie wielkiego ołtarza, podzieleni na dwa chóry. Z chwilą jak Papież w otoczeniu biskupów, kapłanów i niższego duchowieństwa ukazał się w głównej bramie kościelnej, żeby rozpocząć uroczysty pochód do ołtarza, owi śpiewacy zaczęli śpiewać psalm, wybrany na ten dzień i dostosowany do Mszy św., która się miała odprawić, względnie do dnia. W śpiewie tym brali udział także wierni w ten sposób, że kiedy śpiewacy ukończyli jeden wiersz psalmu, lud odpowiadał im podobnie jak teraz w litanji, za każdym razem po wierszu odśpiewanym przez śpiewaków nucąc odpowiednią inwokację, czyli wezwanie. Ten śpiew trwał tak długo, aż pochód z Papieżem przyszedł przed ołtarz, żeby rozpocząć Mszę św. A trzeba pamiętać, że wtedy Msza św. nie rozpoczynała się od modlitw u stopni ołtarza ze spowiedzią powszechną, bo tych modlitw wtedy jeszcze nie było.

Otóż ów śpiew w czasie pochodu Papieża przed ołtarz był to ten wstęp czyli introit.

Jaki też psalm śpiewano podczas tego pochodu Papieża, czyli podczas jego wstępowania do ołtarza? Powiedziałem już, że był to psalm dostosowany do Mszy św., a raczej do uroczystości danego dnia. Więc jeżeli to była Msza w czasie postu albo na uczczenie Męki Pańskiej, to wybrano do śpiewania albo psalm pokutny, albo o Męce Pańskiej. Zaś na Wielkanoc albo na Boże Narodzenie śpiewano psalm radosny, zwycięski, triumfalny, pochwalny. Jeżeli chodziło o uczczenie np. rocznicy śmierci jakiegoś Męczennika, wówczas brano do śpiewu taki psalm, który odnosił się do życia i cnót Męczennika.

Jaki był cel tego psalmu, tego śpiewu introitowego? Otóż miał on wszystek lud zebrany w kościele i kapłanów wprawić w odpowiedni nastrój. Nadto celem tego śpiewu było to, żeby pochodowi Papieża i duchowieństwa towarzyszyć, nadać mu charakter uroczysty, i w ten sposób zwrócić uwagę na wielkość chwili, w której miała się odprawić Najśw. Ofiara.

Dzisiaj już jest inaczej. Introit już nie jest śpiewem towarzyszącym kapłanowi, gdy wychodzi ze Mszą św. W wiekach bowiem średnich przybyły modlitwy u stopni, ze spowiedzią powszechną, i one teraz znajdują się na początku liturgji mszalnej. Następnie odpadło uroczyste wejście kleru i pochód do ołtarza, zwłaszcza odkąd zakrystję zaczęto budować niedaleko głównego ołtarza. Skutkiem tego ów długi śpiew wstępny skracano coraz bardziej, tak, że dzisiaj zostało z niego zaledwie kilkanaście słów, czyli króciutka modliwa, którą kapłan po modliwach u stopni ołtarza (po spowiedzi powszechnej) odmawia z Mszału, po stronie Epistoły, a śpiewacy te same słowa przy Mszy uroczystej śpiewają (powinni śpiewać) w chórze.

*(Z „Kazań o Mszy św.“ Parscha-Korzonkiewicza).*

### Kalendarz tygodniowy.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 6 | marca | niedziela | *Środopustna* Perpetuy i Felicyty |
| 7 | „ | poniedź. | Tomasza z Akw. Dk. K. |
| 8 | „ | wtorek | bł. Wincentego Kadł. |
| 9 | „ | środa | Franciszki Rzym. wd. |
| 10 | „ | czwartek | 40 Męczenników |
| 11 | „ | piątek | Pelagji p. |
| 12 | „ | sobota | Grzegorza W. pap. |

### Najnowsze dzieło oratoryjne

**Gorzkie Żale misterjum pasyjne** w 4-ch częściach na sola, chóry i orkiestrę, poświęcone J. E. Księciu Metropolicie Sapieże zostanie wykonane w piątek 4. marca w Domu Katolickim. W Niedzielę Palmową dzieło to będzie wykonane w Poznaniu.

## Klejnoty dawnego Krakowa

Przy placu św. Ducha, gdzie obecnie urządzono dworzec autobusowy stoi kościół św. Krzyża, głęboko tkwiący w ziemi. Zbudowany około 1200 roku przez biskupa krakowskiego Pełkę. Biskup krakowski Prandota około r. 1244 osadza przy nim kanoników regularnych św. Ducha de Saxia, znanych u nas Duchakami, którzy już przedtem mieli swą siedzibę w Prądniku, i powierza im obowiązki duszpasterskie. Kościół zbudowany w stylu ostrołukowym, a jego nawa główna zbudowana w XIV wieku ma tę charakterystyczną cechę, że wspiera się na jednym filarze. (Kościół w Łazanach pod Wieliczką też pod wezwaniem św. Krzyża jest do pewnego stopnia naśladownictwem kościoła krakowskiego). W r. 1528 kościół św. Krzyża i sąsiednie zabudowania Duchaków, padają pastwą pożaru. Kościół odnowiony, w ciągu paru wieków niszczeje, tak, że w r. 1896-7 musiano przystąpić do gruntownej restauracji. Z tego też czasu datuje się dzisiejszy wygląd kościoła, który z sąsiednią ulicą św. Krzyża stanowi śliczną cząstkę starego Krakowa.



Kościół św. Krzyża w Krakowie.

*Dr. H.*

*Wilhelm Bartyzel.*

## *Gorzkie Żale...*

*Wicher z śnieżycą i jęczy i łka*
*Jakgdyby ktoś nucił smętnej piosnki zwrotki.*
*W białe gzło — jak na święto — wioska się oblokła.*
*Lecz zimne i puste są ludzkie opłotki.*
*Tylko w kościółku pełne ławki i stalle,*
*Z serc chłopskich tysiąca płyną „Gorzkie Żale“.*

*I stała pod krzyżem „Mater Dolorosa“.*
*Niebiańska Jej miłość matczyna*
*Spłynęła na serce, jak błękitna rosa,*
*I powiodła rzeszę do swojego Syna...*
*A w nawie warg ludzkich czerwone korale*
*Rozgłośnie śpiewają smutne „Gorzkie Żale“.*

*I dusze ich wieńcem spoczęły*
*Pod krzyżem — na szczycie Golgoty*
*I rzewną symfonją wołać zaczęły:*
*O Panie! nie zostaw nas samych sieroty!*
*Swe bóle i troski i skargi i żale,*
*Wylewa lud kornie w słowach „Gorzkie Żale“.*

*A Chrystus Pan z krzyża wyciąga dłonie,*
*Co były gwoździmi na drzewie rozpięte,*
*I prosi i wzywa — zbliżcie się do Mnie!*
*I mną rozgrzejcie swe serca zziębnięte...*
*I płyną dusze w modłach w gwiaździste dale,*
*Na barwnej słów tęczy hymnu „Gorzkie Żale“.*

*Nad wioską zawieja skrzydła rozwiała*
*I mróz się przechadzał w djamentowym stroju,*
*Nad rzeką wierzba, jak dziecko płakała...*
*A wicher ponuro śpiewał pieśń podboju...*
*I wieczór już idzie po śniegu kryształe,*
*A w nawie lud śpiewa jeszcze „Gorzkie Żale“.*

# Ku czemu idziemy?

Dnia 31 grudnia 1929 r. wydał Ojciec św. Pius XI. encyklikę o wychowaniu. Listami pasterskimi Książąt Kościoła została ona gorąco polecona wszystkim wiernym. Z ambon słyszymy coraz częściej kazania i nawoływania do katolickiego wychowania dzieci.

Dlaczego to wszystko? Co skłoniło Kościół do zabrania głosu w przedmiocie tak sam przez się zrozumiałym, jak potrzeba katolickiego wychowania młodzieży?

Wielu zapewne zapyta: jakto, czyż ja nie wychowuję moich dzieci po katolicku? Sam jestem katolikiem, wypełniam wszelkie praktyki religijne, i uczę dzieci tego, co mnie uczono; czegóż więcej potrzeba?

Niestety, w czasach dzisiejszych potrzeba więcej, daleko więcej. Przeżywamy okres istotnie niezwykły.

Albowiem, kiedy myśmy byli dziećmi, to — wyjąwszy naturalnie sporadyczne wypadki, — zło nazywało się złem, a dobre dobrem. Nikt nie byłby się odważył wystąpić publicznie z obroną czegoś, co powszechnie było uznane za nieetyczne.

Dzisiaj — powiedzmy sobie prawdę, bo tylko znajomość prawdziwego stanu rzeczy może nas uratować, — zagadnienie to przedstawia się wprost odwrotnie. Pokazuje się, że trudno dziś znaleźć kogoś, ktoby się odważył, publicznie złe nazwać złem, i stanąć w obronie dobra!

Gdy się jest w towarzystwie jednako myślących, poczciwych ludzi, wówczas narzeka się na ruinę moralną dzisiejszych czasów, na szalony wzrost przestępstw, samobójstw, rozwiązłość obyczajów i szerzące się skutkiem tego zgorszenie. Natomiast, gdy się spotka z człowiekiem „nowoczesnym“, który twierdzi, że na wymienione zło niema rady, że musimy iść z postępem, że moralność się dzisiaj nie opłaca i jest zacofaństwem, — wtenczas nasi pobożni katolicy zamykają najczęściej usta, i z miłym uśmiechem, jak wymaga grzeczność, słuchają cierpliwie wrogich wywodów... A tymczasem zło, które za naszego dzieciństwa kryło się nieśmiało po kątach, — to samo zło, w jakiejkolwiekbądź formie — wyszło dzisiaj dumnie i bezczelnie na ulice, stanęło przed człowiekiem w całej swojej, bezwstydnej nagości i powiedziało: „ja teraz pan! Odważ się mnie strącić z mojego tronu, jeśli potrafisz!“

I człowiek skapitulował, a zło moralne rozpanoszyło się wszędzie. Wdarło się na wystawę sklepową, na półki księgarskie, do powieści, poezji, teatru, kina, owładnęło i spaczyło sport, zebrania i zabawy towarzyskie, ze zdrowych i rozumnych wymagań hygjeny zrobiło bezwstydny kult ciała, czego dowodem moda i plaża, zawładnęło reklamą, a zwłaszcza reklamą kinoteatrów, robiąc z niej publiczny pokaz zbrodni i pornografji – słowem, wtargnęło we wszystkie dziedziny życia i stało się poprostu normalnym, duchowym pokarmem miljonów i miljonów ludzi.

Jakaż szalona niekonsekwencja! My, ludzie XX-go wieku, nazwaliśmy go dumnie „wiekiem dziecka“, urządzamy „święta“ i „tygodnie“ na cześć matki i dziecka, a równocześnie, stale i nieustępliwie, jakby jakimś szałem owczym owładnięci, dążymy z karkołomnym pośpiechem do zdetronizowania i zdeprawowania serc i dusz tych samych istot, które chcemy uczcić, a które powinny świecić wysoką godnością w progach rodzinnego ogniska, — pierwsza, jako drogowskaz i stróż cnoty, a drugie, jako wielki i zaszczytny dar Boży, jako cudny pączek, przez Boga rodzinie powierzony, aby, pod jej czujnem okiem w prześliczny kwiat się rozwinąwszy, czyste i nieskalane, do Boga kiedyś powróciło!

I trzebaby powtórzyć: ku czemu idziemy?...

A błędy nasze na tem się nie kończą. My poddajemy się wpływowi jeszcze jednego czynnika, nadzwyczaj potężnego, który najlepsze postanowienia i chęci obraca w niwecz, który nie pozwala ugruntować się w dobrem, sprowadza nietylko deprawację moralną, ale i ruinę fizycznego ustroju człowieka. Czynnikiem tym jest — alkohol.

O szkodliwości alkoholu pisano niedawno w „Dzwonie“, więc nie będę teraz tego powtarzał. Jest zresztą dzisiaj naukowym pewnikiem, że alkohol jest źródłem niemal wszelkiego złego. Jeden z wybitnych kryminologów podaje, iż 90% wszelkich zbrodni i przestępstw ma początek w alkoholiźmie danych jednostek, lub ich przodków. Nie należy tego odnosić tylko do nałogowych pijaków, lecz także do umiarkowanych, gdyż nawet jednorazowe, t. zw. ostre upicie się, może mieć nieobliczalne następstwa dla potomstwa.

Są to objawy niewątpliwie bardzo smutne. Ale też odrodzenie leży jedynie tylko w mocy społeczeństwa. Jeżeli będziemy oglądać się na drugich i czekać aż ktoś akcję rozpocznie, — nigdy niczego nie dokonamy. Każdy musi zacząć reformę od siebie i swoich najbliższych. Jeżeli się uderzymy w piersi i powiemy, — myśmy winni, bo, gdybyśmy chcieli, to moglibyśmy nie pić; gdybyśmy chcieli, nie uczęszczalibyśmy na niemoralne przedstawienia kinowe i nie kupowalibyśmy pornograficznych książek, gazet i czasopism, — wtedy przestanoby je wydawać i pisać, bo nikt nie handluje towarem, który „nie idzie“.

Pytanie: „Ku czemu idziemy?...“ powinno stać się hasłem naszej pracy społecznej; a do pracy tej, jako do rzeczy tak niesłychanie ważnej, powinniśmy się przygotować. Oto w Domu Katolickim odbywa się pierwszy cykl odczytów etyczno-społecznych pod powyższym tytułem. Zaprasza się wszystkich do wzięcia czynnego udziału w tej akcji, która rozciągnie się także na przyszły miesiąc, oraz popieranie jej w miarę możności.

Przy dobrych chęciach każdy potrafi, chociaż drobnostkę dla społeczeństwa uczynić. A wreszcie, choćby nic więcej nie zrobił, tylko siebie samego udoskonalił, i spełniał wiernie obowiązki swego stanu, - dokona wielkiego czynu społecznego. Trzeba tylko chcieć!

Jeżeli tak pojmiemy swoje zadania, to na pytanie: „Ku czemu idziemy?...“, nie będziemy zmuszeni smutnie pochylać głowę, ale odpowiemy z radością: Idziemy naprzeciw pięknej, błogosławionej przez Boga przyszłości i zbliżamy się do wiekuistej nagrody, obiecanej przez Chrystusa Pana, ludziom dobrej woli!..

*Tadeusz Hoszowski.*

## Zmiany wśród duchowieństwa archid. krakowskiej.

**Administratorami mianowani:** ks. Wojciech Bartosik w Brzeszczach, ks. Stanisław Kucharczyk w Łazanach, ks. Jan Wądolny w Hecznarowicach.

**Mianowany:** ks. Marjan Luzar generalnym kapelanem Harcerstwa Polskiego.

**XX. Wikarjusze przeniesieni:** ks. Aleksander Romer z Dziekanowic do Drogini (od 14. II. administrator), ks. Jan Szczotka z Radziechowic do Dziekanowic, ks. Augustyn Jarosz z Jeleśni do Rajczy, ks. Józef Wątor z Rajczy do Jeleśni.

**Doktorat Teologji** na Uniw. Jag. uzyskał ks. Piotr Bober wikarjusz w Andrychowie.

# Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

## Zabłocie pod Żywcem.

Już dawno pragnęłyśmy założyć w naszej wiosce K. S. M. żeńskiej. Podobały nam się praca i cel tego Stowarzyszenia choć ich jeszcze dobrze nie znałyśmy. Dziewcząt w naszej wiosce jest dużo i to gorliwych. Brakło nam tylko odwagi do poczynienia pierwszych kroków. Dlatego po gorącem zachęceniu naszego już obecnie Ks. Patrona Józefa Duszy zebrała się nas gromadka mała, jednak chętna i gorliwa na pierwsze zebranie. Ks. Patron w przemówieniu swem zaznajomił nas z celem i pracą tego Stowarzyszenia oraz zachęcił do gorliwej i wytrwałej pracy. Zaznaczył, że znajdziemy tu oprócz obowiązków także i rozrywki przez uczciwe zabawy, pokrzepienie ducha przez dobre książki, pogadanki i nabędziemy różnych praktycznych wiadomości. Będziemy dążyły do udoskonalenia siebie i bliźnich. Należąc do Stowarzyszenia powinnyśmy się stać prawdziwemi druchnami i apostołkami idei S. M. P. i wprowadzać ją w czyn wśród szarej pracy codziennej, a w swych domach mamy się stać rycerkami w rozszerzaniu Królestwa Chrystusowego.

Na drugiem zebraniu wybrałyśmy Zarząd, który cieszy się wielkiem zaufaniem druchen.

Dnia 28. I. b. r. zaszczyciła nas swym przyjazdem p. generalna dyrektorka Orłowska. Z tej to okazji odbyło się zebranie, na którego program złożyły się: śpiew, deklamacje i djalog druhen. Pod koniec zebrania p. dyrektorka w pięknem przemówieniu wskazała nam pracę Stowarzyszenia i w ujmujących słowach zachęciła nas do pracy, tak, że postanowiłyśmy sobie pracować i zwyciężać wszelkie trudności.

Stowarzyszenie nasze rozwija się pomyślnie. Obecnie liczy tylko 34 druchen, ale to nas nie zraża, doświadczenie bowiem poucza, że nie ilość ale jakość druchen, ich uświadomienie i wyrobienie wewnętrzne stanowią o wartości i sile Stowarzyszenia. Zapał do pracy w naszych druhnach jest wielki, czego dowodem jest chociażby punktualne przybywanie na zebrania, regularne wpłacanie wkładek miesięcznych, zjednywanie nowych członków.

W tych dniach to zn. 4. II. b. r. rozpoczął się u nas kurs haftów dla druchen udzielany przez p. Fojcikową z Zabłocia; w kursie bierze udział 18 druchen.

Za wszelkie trudy związane z założeniem Stowarzyszenia, za gorące słowa zachęty i za wszelką pracę nad nami, składamy Ks. Patronowi podziękowanie, oraz zapewnienie, że nie zrobimy Mu zawodu, ponieważ przez ustawiczną solidną pracę nad sobą, będziemy dążyły do uszlachetnienia siebie a potem bliźnich. I tak wyrobione i silne duchem będziemy mogły z większą łatwością pokonać trudności stojące nam na drodze do dobrego i zapanować nad złem.

Mamy nadzieję, że za naszym przykładem przystąpi więcej ochotniczek na żołnierzy Chrystusowych i że utworzymy hufiec apostołów dobra i prawdy. *Druchny ze Zabłocia.*

## Gdów.

„Dzień Papieski".

Rocznicę dziesięciolecia pontyfikatu Ojca św. Piusa XI. obchodził Gdów bardzo uroczyście. O godz. 11·30 Ks. Kan. Jan Smółka odprawił sumę, podczas której okolicznościowe kazanie wygłosił X. Kat. Stanisław Dąbrowski. Miły widok przedstawiała nawa główna kościoła szczelnie wypełniona organizacjami katolickich Stowarzyszeń Młodzieży i Krucjaty Eucharystycznej.

Popołudniu w „Domu Ludowym" odbyła się uroczysta „Akademja Papieska", na program której złożyły się śpiewy, deklamacje, obrazki sceniczne i odczyt X. Kat. Dąbrowskiego p. t.: „Dziesięciolecie rządów Ojca św. Piusa XI". Obecnych obliczano na 500 osób. *Esde.*

**W Prądniku Białym** należącym do par. św. Krzyża w Krakowie, odbyły się rekolekcje wielkanocne dla ludności tamtejszej w dn. 15—20 lutego b. r. w kaplicy Stowarzyszenia żeńskiego ku czci N. Duszy Chrystusowej. Nauki co dzień wieczorem wygłaszał X. Superjor XX. Salwatorjanów z Dębnik. Spowiedź odbyła się w sobotę wieczorem, Komunja św. wspólna w niedzielę. Udział wiernych w rekolekcjach był bardzo liczny i budujący.

## Rybna k. Krakowa.

Jak pracuje Koło „Ligi Zdrowia".

Okres powojennego zepsucia i demoralizacji na wsi zaczyna powoli ustępować miejsca poważnej, spokojnej pracy nad uświadomieniem obywatelskiem i społecznem chłopa, który w dziele odbudowy naszej Ojczyzny zaczyna odgrywać coraz donioślejszą rolę. Już obecnie daje się zauważyć przesuwanie punktu ciężkości życia społecznego z miasta na wieś.

Jednym z wymownych przykładów takiego odradzania się wsi polskiej jest rozwijająca się żywo akcja zdrowia fizycznego i moralnego, która pod postacią „Ligi Zdrowia", lub „Sekcji antyalkoholowych" — zatacza coraz szersze kręgi, wyzwalając człowieka ze szponów najstraszniejszego wroga, — wódki.

Jak w innych miejscowościach woj. krakowskiego, tak w Rybnej niedaleko Krakowa powstało „Koło Ligi Zdrowia" dnia 13 września 1931 r., którego prezesem został wybrany miejscowy kierownik szkoły p. Przybyło Kazimierz. Już na pierwszem zebraniu Ligi zastanawiano się nad tem, w jaki sposób wystąpić skutecznie do walki z wódką i na wniosek p. M. Stachowskiego uchwalono zaprowadzić „Złotą Księgę Abstynentów", w której wpisywane będą nazwiska wszystkich abstynentów z tutejszej wsi. Zgodzono się również, aby urządzać zebrania dla gospodyń i starszych dziewcząt, na których jedna z pań nauczycielek omawiać będzie zasady hygjeny i zdrowia w domu, rodzinie i we wsi.

Na jednem z takich zebrań w dniu 29 listopada p. Podgórska nauczycielka, wygłosiła referat na temat „Alkoholizm jako klęska społeczna" — a p. kierownik szkoły Przybyło ilustrował referat przeźroczami, wypożyczonemi z Centrali Abstynenckiej w Krakowie, a odnoszącemi się specjalnie do szkodliwego działania alkoholu na organizm ludzki. Zarówno referat jak i przeźrocza wywarły na licznie zebranych słuchaczach silne wrażenie, którego wynikiem było zapisanie się do Ligi kilkunastu członków, w tem całego nauczycielstwa.

Niedługo później, bo 6 grudnia 1931 r. odbyło się zebranie członków, na którem kooptowano nowych członków zarządu i wybrano sekretarza, a wkrótce ma się odbyć ogólne zebranie rodziców, celem uroczystego zaprowadzenia „Złotej Księgi Abstynenckiej".

Z powyższych pobieżnych danych widać, że akcja antyalkoholowa w Rybnej oparta jest na zdrowem podłożu i rokuje jak najlepsze powodzenie na przyszłość, a okolicy może służyć za godny wzór do naśladowania. *M. S.*

## Droginia k. Myślenic.

Pogrzeb śp. Ks. Fiedora.

We wtorek dnia 16. II. br. w kościele parafjalnym w Drogini koło Myślenic, odbył się pogrzeb tamtejszego proboszcza śp. ks. Jana Kantego Fiedora, prałata i Szambelana Jego Świątobliwości. Na 63 lat swego kapłaństwa, 58 lat spędził w Drogini jako proboszcz.

Już od wczesnego rana zaczęli gromadzić się tłumnie parafjanie i okoliczni mieszkańcy, aby długoletniemu swemu duszpasterzowi, oddać ostatnią posługę. W kościele wypełnionym po brzegi, odprawił nabożeństwo żałobne ks. Świątek, podczas którego chór pod kierownictwem p. Mrozowskiego odśpiewał kilka pieśni pogrzebowych. Po nabożeństwie na ambonę wszedł ks. Dr. Kościółek, aby w imieniu duchowieństwa pożegnać zmarłego. Z ust jego padały krótkie gorące słowa... 63 lat kapłaństwa — to praca w imię Chrystusa, to praca dla bliźnich — to dorobek Jego skromnego żywota... Po skończeniu udał się kondukt na cmentarz. Przed prostą dębową trumną, postępowało 28 księży okolicznych parafji. Tymczasem cmentarz zapełnił się cały ludem tak, że z trudnością przedostano się z trumną do miejsca wiecznego spoczynku. Nie chciał bowiem Śp. zmarły spocząć w grobowcu, lecz na cmentarzu w mogile wśród ukochanego ludu, wśród którego tyle lat pracował. Tu nad otwartą mogiłą w imieniu Nauczycielstwa i dzieci szkolnych p. Kaczor oddał hołd pamięci zmarłego. A kiedy kapłani zaintonowali ostatnie „requiem aeternam" padli wszyscy na kolana, aby raz jeszcze pomodlić się za duszę zmarłego. Wkoło słychać było gorące westchnienia i szepty modlitwy. — Tymczasem świeża mogiła rosła, przykryta z wierzchu wieńcami.

I długo jeszcze po skończonej ceremonji pozostały na cmentarzu grupy wiernych, którym trudno było pogodzić się z myślą rozstania się z ukochanym proboszczem, z którym przez tyle długich lat żyli.

Tak żegnał lud kapłana i swego długoletniego proboszcza. *Marjan Batko.*

## Łęg koło Mogiły.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Donoszę o radosnej nowinie, mianowicie o założeniu w naszej wiosce katolickiego SMP. — W dniu 24 stycznia br. odbyło się u nas liczne zebranie miejscowej młodzieży męskiej i starszych obywateli, na które przybył O. Józef Vraćko, patron stowarzyszenia w Mogile, w towarzystwie sekretarza mogilskiego Okręgu SMP. p. L. Maruniaka i druhów — zarządowców stowarzyszenia mogilskiego. Po zagajeniu przez O. patrona zebrania, zabrał głos p. sekretarz, który zwrócił się przedewszystkiem do starszego społeczeństwa z prośbą, by życzliwie popierało młodzież w swych dążeniach, a nas wezwał gorąco do pracy nad sobą w kierunku religijnym, obywatelskim, oświatowym i zawodowym, zwłaszcza na roli, gdyż tu przeważnie wszyscy jesteśmy rolnikami. O. Vraćko mówił o znaczeniu organizacji SMP. i obowiązkach, jakie jej członkom przypadają. Po tych przemówie-

niach uchwalono założyć u nas stowarzyszenie, do którego wstąpiło 17-tu druhów. Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu, poczem obrady zakończono odśpiewaniem pieśni „Hej do apelu".

*Uczestnik.*

**Kraków par. św. Kazimierza (Grzegórzki).**

Staraniem ks. kan. Maca i grona obywateli w niedzielę 28 II. założono tu Katol. Ligę parafjalną. Mszę św. odprawił i okolicznościową naukę wygłosił ks. W. Długosz, sekr. Rady Dek. A. K. Po Mszy św. w sali parafjalnej odbyło się zebranie przy udziale ks. proboszcza i ks. katech. Matjasika. Zebraniu przewodniczył p. E. Bogatyński, referat o zadaniach Akcji Katolickiej wygłosił p. dr. Gawroński, prezes Rady Dek. A. K., poczem uchwalono założyć Ligę parafjalną. Do zarządu weszli: p. Słowiaczek F. prezes, p. Sierosławski wiceprezes, p. Berbelicki sekr., p. Kofinowa skarbniczka. Inni członkowie wydziału p. Starnawski, p. Huss, p. Pompeji Antonina, p Górowa, p. Małkowski. Na członków Ligi wpisało się ponad 50 osób. Zebrania ogólne odbywać się będą w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. — Szczęść Boże!

**Fałkowice par. Gdów.**

Dnia 5-go grudnia 1931 r. zostało założone Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Fałkowicach paraf. Gdów. Stowarzyszenie ma 2[illegible] członków. Członków wspierających jest 10.

Na walnem zgromadzeniu odbytem 10 go stycznia 1932 r. prezesem Stowarzyszenia został wybrany druh Józef Barszcz, sekretarzem druh Jan Pisarski, skarbnikiem druh Władysław Jamka. — Patronem Stowarzyszenia jest X. Andrzej Silan, wikary w Gdowie.

Zebrania plenarne Stow. odbywają się w każdą niedzielę, w sali p. Teofila Hyżego. Zebrania wydziału bywają w każdy piątek, u X. Patrona. — Na zebraniach plenarnych omawiamy sprawy gospodarcze, ideowe, organizacyjne, form towarzyskich. Na każdem prawie zebraniu druhowie ćwiczą się w deklamowaniu. — W zebraniach biorą udział także sympatycy Stow. — Druhowie należący do Stow., to chłopcy przeważnie młodzi, pełni zapału — przez co przysparzają dużo przyjemności pracującym w temże Stowarzyszeniu.

Dnia 7. II. 1932, w niedzielę, Stowarzyszenie urządziło pierwsze przedstawienie w Fałkowicach z następującym programem: 1) Bój o karczmę, 2) Śpiew solowy, 3) Jak się Jankowi zachciało być panem. Na powyższem przedstawieniu druhowie okazali wielką znajomość sztuki aktorskiej i grali z przejęciem. Komedyjka zaś wesoło nastroiła widzów. — Przy urządzaniu przedstawienia dużo pomocy okazał p. Antoni Pisarski z Fałkowic. Dochód wynosi zł. 56·30. — Przedstawienie zaszczycić raczyli swą obecnością: Ks. kanonik Jan Smółka, ks. katecheta Dąbrowski z Gdowa, pan radca Jan Kasprzyk, panie nauczycielki z Gdowa, oraz inni czcigodni goście z Fałkowic i Gdowa. — Jednem słowem Pan Bóg błogosławi pracy w Stow. — nic dziwnego, druhowie bowiem rozpoczęli pracę w Stow. spowiedzią i Komunją św., którą odprawili w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panny.

**Kraków — Podgórze.**

W tutejszej Lidze katolickiej odbyło się 21 lutego br. walne zebranie. Po zagajeniu przez p. prezesa R. Niezabitowskiego wygłosił ks. kanonik Dr. J. Niemczyński referat na temat: „Jubileusz 10-lecia na stolicy Piotrowej Ojca św. Piusa XI".

Po sprawozdaniu skarbnika p. Szczepańskiego, zgromadzenie uchwaliło ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Następnie na propozycję ks. Moderatora, który podkreślił owocną i bardzo ofiarną pracę ustępującego prezesa, wybrano tegoż powtórnie przez aklamację. Do wydziału weszli z dawnych członków: panie: Jahnowa, Pazdrowa, Sołtysowa, Zoorowa, pp. Chulewa, Grabiński, Szczepański, Krzyżanowski, Lichaj, Łukowski, Magiera, Pabjan, Kolasa, Wroński, z nowych pp. Dyrek, Krawiec, Stanko, Wąsik.

Po wyborach zawiadomił ks. Kanonik o mającem nastąpić w marcu otwarciu kina dla członków i zaprosił na akademję ku czci Ojca św.

Na zakończenie wygłosił p. Magiera wykład „O szkodliwej działalności i rozpadaniu się kościoła narodowego".

**Kraków — parafja Bożego Ciała.**

Odbyło się tu w niedzielę 21. lutego o 5. wieczorem w sali parafjalnej doroczne walne zebranie Katol. Ligi parafjalnej. W zebraniu wzięło udział około 100 osób. Zagaił prezes p. Stefanko, który następnie złożył sprawozdanie z działalności Ligi i wreszcie zgłosił rezygnację z prezesury z powodu licznych zajęć. X. Prepozyt Górny ustępującemu prezesowi i wydziałowi, złożył podziękowanie i wyraził wdzięczność za pracę, dzięki której katolickie życie organizacyjne w parafji ciągle wzrasta. Nastąpiły sprawozdania kasowe p. Blochowej, wreszcie sprawozdanie prezesa komisji kontrolującej p. Kovara, na którego wniosek ustępującemu Wydziałowi udzielono absolutorjum. Następnie wybrano nowy zarząd, w osobach: 1) p. Szewczyk Tadeusz prezes, p. Kovar wiceprezes, p. Stefanko skarbnik, p. Blachowa sekretarka. Inni członkowie wydziału: pp. Wojtusiakowie, p. Krzyżanowska, p. Nieduszyński, p. Łukasik. — W zebraniu wziął udział prezes Rady Dek. A. K. p. dr. Gawroński i ks. Wł. Długosz. P. Prezes Gawroński wygłosił przemówienie na temat współpracy organizacyjnej parafjan. — Pieśnią wielkopostną zakończono zebranie. — **Zebrania ogólne Ligi odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca, posiedzenia wydziału w każdą pierwszą niedzielę.**

# CZY NIE PALEC BOŻY?

Parafja Pawłowice w diecezji śląskiej od kilku tygodni była widowiskiem gorszących zajść. Staruszka proboszcza, już nie mogącego opanować spraw parafjalnych, tak wyzyskiwano, tak na jego imię zaciągano długi, iż groziło niebezpieczeństwo, że po zacnym kapłanie pozostaną długi i krzywda ludzka. Wobec tego Kurja Biskupia zleciła sąsiedniemu proboszczowi, aby uporządkował administrację majątkową. Ponieważ przy tej okazji ks. administrator usunął rozmaite nadużycia, naraziło go to na niechęć ze strony osób zainteresowanych. Gdy zatem po rezygnacji starego proboszcza władza duchowna posłała na probostwo owego ks. administratora, ks. proboszcza Niedzielę, godnego i zacnego kapłana, gromadka niezadowolonych postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić go do objęcia parafji. Połączyli się oni z miejscową socjalistyczną grupą, zabarykadowali kościół i wszelkim próbom wprowadzenia nowego proboszcza — wobec którego zresztą żadnych nie mieli zarzutów — stawiali opór czynny. Wobec tego władza duchowna zarządziła modły za oporną parafją w całej diecezji, a miejscowemu ks. wikaremu, który nie miał dostępu do kościoła, polecono udać się do odległych o 3 klm. Warszowic, by stamtąd czuwał i w razie potrzeby dojeżdżał do Pawłowic dla zaopatrywania chorych i spełniania posług duchowych. Tymczasem nagle zachorował główny inicjator oporu, miejscowy kupiec, zdrowy i silny człowiek. W nocy posłano po kapłana do Warszowic, ten jednak nie zdążył już na czas. Przed śmiercią umierający zdążył wyrazić żal z powodu swego postępowania i w ciągu nocy jeszcze wysłał swego szwagra, współdziałającego z nim w oporze, do innego miejscowego obywatela, który stał po stronie władzy kościelnej, aby go przeprosić za prześladowanie i krzywdy mu wyrządzone.

Śmierć prawie nagła i bez zaopatrzenia Sakramentami św. wywarła ogromne wrażenie. Parafjanie widzą w tem karę i palec Boży. Sami też kościół otworzyli i posłali po kapłana.

# ŻYWY RÓŻANIEC W AKCJI KATOLICKIEJ

## Szkoła i katolicy.

Trzy są instytucje, które mają obowiązek i prawo do wychowania i nauczania dzieci: 1) Kościół, 2) rodzice i 3) państwo.

Kościół otrzymał to prawo i obowiązek nie od ludzi lecz od samego Chrystusa Pana, który powiedział: „*Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*“ (Mat. 28, 18—20). „*Niema takiej władzy na ziemi* — powiada Ojciec św. Pius XI. w encyklice „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“ — *któraby miała prawo przeczyć temu posłannictwu i stawiać mu przeszkody*“.

Że jednak dzisiejsze państwa starają się Kościołowi spełnienie jego świętego obowiązku uniemożliwić i utrudnić to wszyscy wiemy. Słyszy się często powiedzenie: niech się Kościół nie wtrąca do nieswoich rzeczy. Że to czuwanie Kościoła nad wychowaniem i nauczaniem dzieci nie jest wtrącaniem się w nieswoje rzeczy, lecz spełnianiem swoich najświętszych praw i obowiązków zrozumie każdy, kto przeczytał powyższe słowa Chrystusa Pana: „nauczajcie wszystkie narody“.

Do wychowania i nauczania dzieci mają nigdy nieprzedawnione prawo rodzice, a prawo to wypływa z samej natury. Kto dał dziecku życie, ten ma też obowiązek i prawo tem życiem przez wychowanie i nauczanie pokierować. I znowu nikt nie ma prawa nawet państwo wyjąć dziecka z pod opieki rodziców przed dojściem dziecka do używania rozumu, nikt też nie ma prawa czegokolwiek postanawiać o dziecku wbrew woli rodziców. Kodeks prawa kościelnego tak o tem prawie rodziców mówi: (Can. 1 113). „*Rodzice posiadają bardzo ważny obowiązek zapewnić dzieciom swym, w miarę własnych środków, wychowanie zarówno religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie, a także zaspakajać ich potrzeby doczesne*“.

Od tego ważnego obowiązku wychowania dzieci nikt i nic rodziców zwolnić nie może, nawet ta wymówka: ja posyłam dziecko do szkoły państwowej, to szkoła za nie odpowiada. Nigdy sama szkoła, nigdy sam nauczyciel, tylko zawsze rodzice są przed Bogiem odpowiedzialni za wychowanie dziecka. *Szkoła zastępuje tylko rodziców w wychowaniu* i dlatego mają rodzice nietylko prawo ale najściślejszy obowiązek żądać, tak jak się żąda od każdego zastępcy, aby zastępował ich po ich myśli, to znaczy wychowywał dzieci katolików w duchu czysto katolickim, a więc nie w jakimś duchu bezwyznaniowym, obojętnym Bogu i Kościołowi, ale powtarzam jeszcze raz w duchu katolickim. Katoliccy rodzice mają najświętsze prawo i obowiązek tego katolickiego wychowania od szkoły państwowej żądać i czuwać, by ich dzieci ze szkoły wychodziły katolikami. — A jeśli szkoły państwowe nie wychowują dzieci katolickich po katolicku, to katolicy muszą się postarać o swoje szkoły czysto katolickie.

## Czy mamy prawo aż tyle żądać od szkół?

Mamy, dlatego, że na utrzymanie tych szkół i nauczycieli płacimy podatki i państwo nie robi katolikom żadnej łaski; ucząc ich dzieci, spełnia tylko zadanie, na które pieniądze dają katoliccy rodzice. — I o tem rodzicom zapominać *nie wolno*.

## Obecna szkoła nas nie zadawalnia.

Szkoły w Polsce są państwowe i międzywyznaniowe t. zn. dla dzieci wszystkich wyznań. Skutek jest taki, że katolickie dzieci muszą się wychowywać z dziećmi innych wyznań lub bezwyznaniowemi i mimowoli w życiu koleżeńskiem znajdują się nieraz pod ich wpływem, obojętnieją we wierze i wreszcie ze szkoły wychodzą nie katolikami lecz najczęściej jakiemiś ludźmi o mglistych pojęciach religijnych i mętnych zapatrywaniach na życie. Tak, ale przecież w szkołach państwowych jest udzielana nauka religji katolickiej. To prawda, lecz to wszystko za mało. Co za wpływ mogą mieć te 2 godziny tygodniowo nauki religji, wobec wpływu innych okoliczności ujemnie działających? Piszący te słowa uczęszczał do gimnazjum państwowego, pobierał po dwie godziny na tydzień nauki religji, miał wychowawców-nauczycieli katolików, wśród kolegów byli żydzi i innowiercy. Dziś musi stwierdzić, że poza nauką religji (2 godz. tygodniowo) właściwie nikt więcej w tej szkole nie dbał o katolickie wychowanie go. Uczyliśmy się matematyki, historji, języków, literatury polskiej i obcych, ale na tych godzinach nigdy nie było mowy o Bogu, o Kościele katol., o konieczności życia według zasad Chrystusowych. Przed nauką odmawialiśmy modlitwę patrząc na profesora jak on się do tej modlitwy zabiera. Zazwyczaj bywało tak, że profesor żegnał się niedbale, przy modlitwie ręce trzymał niedbale złożone, patrzył w okna i z oczu jego było można wyczytać, że go ta cała modlitwa nie wiele obchodzi. My młodzi wyciągaliśmy też z tego konsekwencje, jeśli profesor nie wiele do tego wagi przykłada, to widocznie jest to tylko jakaś nic nie znacząca ceremonja. W szkole powszechnej było pod tym względem nieco lepiej, gdyż nauczyciele byli praktykującymi katolikami, ale już szkoła średnia i jej wpływ rychło zatarła pierwotne wrażenia. Dodajmy do tego, że po wyjściu ze szkoły młodzież czy to w zawodzie, czy na uniwersytecie mniej już jest podatną na wpływ religijny i idzie w życie z tem mętnem pojęciem o katolicyźmie i najważniejszych zagadnieniach życia.

I potem wszystkiem pytam się jak my mamy mieć katolików z przekonania najgłębszego? Wszak co rok nasze szkoły wypuszczają w życie tysiące takich właśnie półkatolików, a oni dalej znowu wychowują półkatolików, ćwierćkatolików...

Skąd to pochodzi? Stąd właśnie, że szkoła nie jest prowadzona w duchu czysto katolickim, że programy szkolne, nauczanie, że cały duch szkoły nie idzie po linji katolicyzmu.

## A więc jakaż szkoła może zadowolić katolików?

Odpowie nam na to Papież Leon XIII. w encyklice „Militantis Ecclesiae“: *Trzeba nietylko, żeby religja była wykładana dzieciom w pewnych godzinach, ale żeby całe nauczanie przesiąknięte było wonią pobożności chrześcijańskiej. Jeśli będzie inaczej, jeśli ten święty aromat nie będzie przenikał i ożywiał umysłów nauczycieli i uczniów, wszelkie nauczanie wyda mało*

*owoców i będzie miało poważne braki*". — Tylko taka szkoła zadowoli nas katolików, w której nauczycielstwo, programy, książki i cały kierunek szkoły jest tego rodzaju, że dąży do wyrobienia katolickiego. Czyli żądamy dla dzieci katolickich szkół czysto katolickich.

### Czy to jest wykonalne?

Owszem jest wykonalne: zamiast szkoły państwowej łączącej dzieci wszystkich wyznań, wprowadzić szkoły wyznaniowe. Nie będą one państwo kosztować więcej, ale owszem mniej, bo katolicy chętnie wspierają szkoły, o których są przekonani sami, że im wychowują dzieci naprawdę w duchu katolickim. — Że jest to wykonalne uczy doświadczenie innych państw, które mają szkoły wyznaniowe, katolickie: Tak jest w Stanach Zjedn. Ameryki Półn,. tak jest we Francji, Szwajcarji, Holandji. Dlaczegóżby nie mogło być u nas?

### Państwo się obawia.

Jednym z motywów dlaczego państwa obawiają się szkół wyznaniowych jest to, że takie szkoły nie wychowają dobrych obywateli państwa. Obawy te są płonne, bo przecież państwo nad szkołami katolickiemi może mieć opiekę i nadzór i czuwać, by program tych szkół dążył do wychowania państwu dobrych obywateli. — A obawy te najbardziej rażą w Polsce, gdzie w czasach niewoli największą spójnią jednoczącą rozbity naród był właśnie Kościół katolicki.

### Obawy katolików.

Obecnie w Sejmie polskim toczą się obrady nad ustawą szkolną. W ustawie tej dzięki interwencji posłów katolickich zastrzeżono, że wychowanie szkolne w szkołach państwowych będzie się opierać o *wyrobienie religijno-moralne*. A jednak Episkopat Polski czujny na każdy głos w sprawie szkolnej, w swem pismie do p. Ministra oświaty wyraził żądanie, by to wychowanie religijno-moralne było dla dzieci katolickich wychowaniem religijnem i rel.-moralnem według zasad Kościoła Katolickiego. Katolicy rozumią i najzupełniej podzielają stanowisko Episkopatu i jego obawy, zwłaszcza, że pamiętają dobrze o różnych usiłowaniach ześwieczczenia szkoły państwowej, w której dzieci katolickie stanowią ogromną większość. Usuwanie obrazów religijnych, niechętne słuchanie pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", polecanie książek niezgodnych z duchem katolickim — to są fakty, które obawy katolickich rodziców wciąż podtrzymują.

### Dla katolickich dzieci tylko katoliccy nauczyciele!

Jest to zupełnie jasną rzeczą. Jeśli rodzice katoliccy z całem zaufaniem mają posyłać dzieci swe do szkoły, to muszą być pewni, że oddają je w ręce prawdziwie katolickich nauczycieli.

Na szczęście w szkołach polskich są jeszcze dobrzy nauczyciele, którzy umożliwiają katolickim dzieciom korzystanie ze szkół państwowych, lecz jest ich niewiele i do tego przygnębieni obawą przed szykanami, niestety nie brak i nauczycieli, którzy na dzieci katolickie wywierają wpływ ujemny. Nauczyciel wróg religji, wolnomyśliciel to wcale nie rzadkość w szkole państwowej polskiej. Rodzice katoliccy mają święte prawo i obowiązek *głośno żądać*, by dzieci katolickie były wychowywane przez nauczycieli katolików. Niekatolicy będą się dostosowywać do nauczycieli, ale nauczyciele do przekonań religijnych katolickich dzieci. Jeśli niektórzy nauczyciele nie chcą czy nie mogą wychowywać dzieci po katolicku, to niech uczą w szkołach bezwyznaniowych czy innowierczych, albo nawet żydowskich, a niech nie zarażają niedowiarstwem czy obojętnością religijną dzieci katolickich.

To jest nasze żądanie, a mamy do tego najświętsze prawo, żeby za nasze pieniądze nie wychowywano dzieci na ludzi bez zasad, podatnych na wszystkie błędy, na komunizm (mamy go od nas o ścianę) i rozbitków życiowych.

To prawo przysługuje katolickim rodzicom z prawa natury, a Kościołowi z rozkazu samego Chrystusa i dlatego głośno wołamy: *dla katolickich dzieci żądamy szkół i wychowania katolickiego*.

### Nie śpijmy, czuwajmy!

W swoim liście pasterskim o wychowaniu Książę Metropolita Sapieha na str. 10 pisze, że rodziców katolickich udało się uśpić i zobojętnić na to do jakich szkół dzieci posyłają, do tego stopnia, że tak ważne sprawy jak szkolnictwo pozostawiają do załatwienia urzędom a sami wcale się o nie nie troszczą. „*Wydaje się rodzicom katolickim, że byle tylko w szkole udzielana była nauka religji, to już szkoła jest dobra i chrześcijańska. Nie zastanawiają się nad tem, że to, co dzieci nauczyły się na lekcji religji, może być w niwecz obrócone czy to na innych lekcjach jeżeli są w duchu obojętnym lub wrogim prowadzone, albo też przez zły wpływ samych współuczniów podkopane. Dążyć więc musimy do szkoły, gdzie nietylko w program nauki wchodzi nauka religji, lecz wszystkie przedmioty oparte są na podstawach* i *zasadach nauki Chrystusowej*".

Trzeba żebyśmy się nareszcie oswoili z myślą, że my katolicy upominając się o katolickie wychowanie nie tylko mamy do tego prawo, ale mamy i najściślejszy obowiązek.

### Walka o szkołę to „Akcja Katolicka" a nie polityka.

Członkowie Akcji Katolickiej powinni na ten temat czytać dużo i omawiać sprawy szkolne na naszych zebraniach w tym celu, by swoje zapatrywania na sprawę szkolną ugruntować i te zapatrywania wśród innych mniej uświadomionych katolików szerzyć. Jeśliby sądzili, że nie ma to nic wspólnego z „Akcją katolicką", to wyjaśni im to Ojciec św. Pius XI., który w encyklice o chrześcijańskiem wychowaniu pisze: „*...stwierdzamy tu głośno i chcemy, żeby Nas wszyscy słyszeli i uznali to, iż wierni, gdy się domagają katolickiej szkoły dla swych dzieci, nigdzie na świecie nie uprawiają żadnej polityki partyjnej, lecz spełniają poprostu swój obowiązek religijny, który im dyktuje sumienie. Przy tem zgoła obcą jest im myśl o odrywaniu swych dzieci od myśli państwowej i ducha narodowego, lecz przeciwnie: oni pragną, żeby ich dzieci wychowywały się właśnie w tym duchu, wiedząc, że wychowanie katolickie najdoskonalej przyczynia się do prawdziwego pożytku narodu*". „*Cokolwiek wierni robią dla rozwoju i obrony katolickiej szkoły dla swoich dzieci, to bez najmniejszej wątpliwości jest dziełem religijnem i dlatego głównem zadaniem „Akcji Katolickiej"*".

# Z katolickiej Polski.

**Polacy w Paryżu i Londynie** mieszkający, obchodzili 14 lutego 10-lecie pontyfikatu Piusa XI. W obydwu tych miastach odbyły się w salach przy polskich kościołach uroczyste akademje przy licznym udziale rodaków. W Londynie w uroczystości wziął udział nasz ambasador p. Skirmunt, konsul generalny p. Hulanicki oraz członkowie ambasady i konsulatu. Rektorem polskiej misji w Paryżu jest ks. prałat Łagoda, w Londynie ks. Cichas.

**Świątynia Opatrzności** jako wotum narodowe ma stanąć, jak wiadomo, w Warszawie. Niedawno zatwierdzono projekt tej pomnikowej budowli, wykonany przez prof. B. Pniewskiego. Świątynia ta konstrukcji żelazno-betonowej, długa na 100 m. pomieści 5.000 osób. Ministerstwu robót publicznych, do którego wykonanie tych prac należy, pomagać będzie w zbieraniu środków Federacja spełnienia ślubu narodowego. Federacja liczy dotychczas 517 członków dożywotnich, 917 zwyczajnych, 273 wspierających. Sekretarjat Federacji mieści się w Warszawie, ul. Miodowa 19 m. 32 przyjmuje zgłoszenia na członków Federacji.

**Ks. Arcybiskup Teodorowicz** wydał świeżo pierwszy tom wielkiej, na 12 tomów obliczonej monografji o Chrystusie p. t. „Od Betlejem do Nazaretu“.

**Ks. Biskup Kubina** wydał niedawno dziełko p. t. „Świat ludzki a świat Boski“. Cena egz. 75 gr.

**Rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze** odbędą się w r. 1932 w następ. porządku: 1) dla XX. Prefektów 5 — 9 lipca, pod kier. ks. biskupa Lisowskiego ze Lwowa, 2) dla XX. wikarych 12 — 15 lipca pod kier. ks. biskupa Komara z Tarnowa, 3) dla XX. proboszczów (I serja) 26 — 29 lipca pod kier. ks. arcybiskupa Jabłrzykowskiego z Wilna. — (II. serja) 2 — 5 sierpnia pod kier. ks. biskupa Adamskiego z Katowic. Zgłoszenia przyjmuje Przeor jasnogórski.

**Katoliccy robotnicy w diec. Pomorskiej** (Pelplin) liczą 36 stowarzyszeń a przeszło 8.000 członków. Praca organizacyjna idzie żywo; 11 lutego odbył się w Tczewie zjazd delegatów.

**30.000 Polek** zorganizowanych w Zjednoczeniu Katol. Związków Polek zaprotestowało przeciw projektowi ustawy małżeńskiej i wezwało ogół kobiet polskich, by dla dobra społeczeństwa i w obronie własnego szczęścia sprzeciwiły się temu projektowi.

**Djecezja Przemyska.** 360 druchen S. M. P. z powiatu przeworskiego, odbyło między 14 a 18 lutego rekolekcje zamknięte w kościele SS. Szarytek w Przeworsku. — Druhowie S. M. P. wnieśli także prośbę o zorganizowanie dla nich podobnych rekolekcyj. Powiatowi przeworskiemu winniśmy pogratulować i iść w jego ślady.

**Polscy inwalidzi wojskowi** wystosowali do Ojca św. z okazji 10-ej rocznicy jego pontyfikatu depeszę z wyrazami synowskich uczuć.

# Ze świata katolickiego.

**Niemcy.** W Saksonji na podstawie dekretu ministra, Kościół katolicki uzyskał dopiero niedawno równouprawnienie z „kościołem“ protestanckim. Mimo głoszonego liberalizmu w wielu jeszcze krajach protestanckich Kościół katolicki nie cieszy się równouprawnieniem z wyznaniami protestanckiemi. — W Michaelstein odnaleziono ołowianą trumnę ze szczątkami św. Beatrix, jak o tem można sądzić z napisu na trumnie.

**Z Ziemi Świętej.** Prasa żydowska domaga się podziału Jerozolimy na 2 niezależne gminy. Jerozolima liczy 50 tysięcy żydów i 40 tysięcy ludności innych wyznań. Jerozolima dla chrześcijan ma i mieć będzie zawsze znaczenie pierwszorzędne, jako stolica kraju, który ze czcią 351 miljonów katolików i wiele miljonów innych chrześcijańskich wyznań nazywają Ziemią Świętą.

**Chiny.** W Szanghaju weszła w życie nowa ustawa małżeńska. Na podstawie tej ustawy wielożeństwo i złamanie wierności małżeńskiej, będą sądownie ścigane. Dawniej wielożeństwo było uznanym przez państwo zwyczajem. Obecne prawo małżeńskie opiera się na prawie europejskiem, a nawet kościelnem.

*M. Korniakt.*

# Z poza Tatrzańskich Gór

36. Hen daleko stąd w stronę, kędy zachodzi słońce, za górami i za lasami w pięknej ziemi francuskiej stał zamek na wysokiej skale, a w nim mieszkała piękna królewna. Zjeżdżali się trubadorzy rycerze ze wszech stron, by podziwiać jej urodę i grali na harfach pod jej oknami. Każdy chciał pozyskać rękę królewny, ale ona nie chciała żadnego, bo serce jej nie przemówiło jeszcze...

Tu przerwała bajkę, albowiem ktoś wszedł do komnaty, obróciła się więc żywo ku drzwiom, albowiem nie lubiła, gdy jej przerywano, ale oczy jej nagle rozjaśniły się. Pod nawpół podniesioną kotarą, wiszącą przy wejściu stały przytulone do siebie obie królewny i słuchały. — Opowiadaj naniu, opowiadaj, prosiła Marja, podchodząc do staruszki i siadając u jej stóp na miękkiej poduszce, jak wtedy, gdy malutką była. — Opowiadaj, ja tak strasznie lubię cię słuchać. Do ojca przyszli panowie z czemś ważnem, jak mówia, królowa wzięła ojca Piusa do swych komnat, więc wróciłyśmy do was. Słyszałyśmy początek, opowiadaj dalej! — „Kiedy królewna miała 12 lat, śniło jej się, że chodząc raz wśród ślicznych kwiatów, ujrzała człowieka ciemnej bardzo skóry, z oczyma jak węgle...

— To twój Włoch Kachna — szepnęła Klara.

— Cicho bądź, nie przeszkadzaj!

który schylił jej się do stóp i podał jej pierścień z ogromnym czerwonym kamieniem. Potem zaś zmienił się w orła i uniósł ją w górę wysoko ponad chmury w samo słońce. Od tej pory ciągle myślała o tym śnie, mając przeczucie, że się sprawdzi i odrzucała wszystkich rycerzy, książąt i królewskich synów, co się o jej rękę ubiegali. Kilka lat po owym dziwnym śnie szła królewna wiosną po ogrodzie zamkowym. Wszystkie kwiaty były rozkwitnięte i przecudowną woń naokoło siebie rozsiewały. Niewolnicy mauretańscy podlewali je, śpiewając swe pieśni smutno i żałośnie. Wtem jeden z nich, młodzieniec piękny i smagły, z ciężką konwią na ramieniu przeszedł obok królewny. Spojrzał na nią oczyma czarnemi, jak noc, gorącemi, jako węgle jarzące i przeszedł dalej, a królewna uczuła nagle, że jej serce bije jak młotem i nogi się pod nią uginają. Poznała bowiem tego, którego trzy lata temu we śnie widziała. Myślała teraz dzień i noc o pięknym więźniu, poczęła się dopytywać o niego i dowiedziała, że to był syn potężnego księcia mauretańskiego, którego ojciec jej wziął w niewolę. Odtąd codzień chodziła w stronę, gdzie pracowali niewolnicy i jako mogła okazywała litość więźniowi, przynosząc mu żywność lepszą, chłodzący napój, słodkie

Przewodniczący chińskiej delegacji przy Lidze Narodów p. Jen zwrócił się do Ojca św. z prośbą o wstawiennictwo za Chinami przy obecnym konflikcie na Dalekim Wschodzie. Nadmieniamy, że Chińczycy są jeszcze w ogromnej większości poganami, dlatego ich apel posiada wielkie znaczenie.

**Ameryka. Półn.** Prezydent Hoover przyjął niedawno 25.000 bezrobotnych pod wodzą proboszcza z Pittsburga ks. Cox'a. Prasa amerykańska donosi, że na odbytym w Pittsburgu wiecu liczne rzesze zebranych uchwaliły zaproponować ks. Cox'a jako kandydata na urząd prezydenta Stanów Zjedn.

Ponieważ w Ameryce wypadki automobilowe są bardzo częste, przeto katolickie koła stanu Rhode Island wystarały się, że urząd telefoniczny po otrzymaniu meldunku o nieszczęśliwym wypadku wzywa natychmiast nietylko lekarza ale także kapłana. W tym celu wydano spis, w którym obok adresu lekarza danego okręgu figuruje także adres najbliższych parafij katolickich.

Obliczono, że dzięki uniwersytetom i szkołom katolickim, działającym na terenie Stanów Zjednoczonych i kształcącym 2,662000 studentów i uczniów, rząd związkowy, nie udzielający — jak wiadomo — na to szkolnictwo żadnych subsydjów, oszczędza conajmniej 290 miljonów dolarów rocznie. Suma ta stanowi 10% wydatków, jakie ponosi rząd na prowadzenie szkół we własnym zakresie.

**Węgry.** 134 posłów do parlamentu węgierskiego wystosowało do węg. ministra spraw zagranicznych pismo, w którem protestują przeciw antykościelnym poczynaniom Hiszpanji. Pismo wyraża nadzieję, że katolicy Europy zajmą w tej sprawie jednolity front.

## Rekolekcje wielkopostne w Krakowie.

**Kościół Marjacki. Rekolekcje dla ogółu wiernych** od 6 do 13 marca. Nauki głosi X. prof. Józef Płaza T. J. Porządek rekol.: w niedzielę 6. III. o 4-tej Gorzkie Żale, potem nauka wstępna; codziennie o g. 7-mej wieczorem nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakr. Spowiedź św. w sobotę 12. III. od godz. 3 popoł. Wspólna Komunja św. w niedzielę 13 III. o g. 8.

**Parafja św. Stanisława Kostki na Dębnikach. 1) Rekolekcje dla Panien: od 2-go do 6-go marca.** W środę 2. III.), czwartek, piątek i sobotę o godz. 7-mej wiecz. Gorzkie Żale — Kazanie — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W sobotę od 4-ej Spowiedź i po kazaniu. W niedzielę (6.III) o g. 6·30 rano Komunja św. gen. i kazanie. 2) **Rekolekcje dla mężczyzn: od 9 do 13 marca.** W środę (9 III), czwartek, piątek i sobotę — o godz. 7 wiecz. Różaniec — Kazanie — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W sobotę od 4-ej Spowiedź i po kazaniu. W niedzielę o g. 6·30 rano Komunja św. gen. i kazanie. 3) **Rekolekcje dla młodzieży męskiej od 16-go do 20-go marca.** W środę (16 III), czwartek, piątek i sobotę — o g. 7·30 wiecz. Litanja, Kazanie, Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W sobotę od 4-tej Spowiedź i po kazaniu. W niedzielę (20 III) o godz. 6·30 rano Komunja św. gen. i kazanie.

**W Pychowicach rekolekcje dla niewiast i mężczyzn** będą w czwartek (10 III) i piątek o godz. 6·30 wiecz. W te same dni dla mężczyzn o godz. 7·30 wiecz. Dla młodzieży żeńskiej w czwartek (17 III) i piątek o g. 6·30 wiecz. W te same dni dla młodzieży męskiej o godz. 7·30 wiecz.

**Parafja św. Kazimierza (Grzegórzki).** Rekolekcje odbędą się 2, 3, 4 marca, spowiedź 5 III. od godz. 3 popoł., wspólna Komunja św. 6 marca w niedzielę. Nauki rekol. głosi ks. dr. F. Machay. — Odpust parafjalny z 4 marca przeniesiono na 6-go marca. W dniu 6. III. o godz. 9. odprawi Mszę św. X. Biskup Rospond, na zakończenie nieszporów o godz. 6 wieczorem przybędzie Xiążę Metropolita Sapieha.

**Parafja św. Szczepana.** Rekolekcje dla wiernych parafji odbędą się w dniach 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 marca. Pierwsza nauka w niedzielę 6. III. po Gorzkich Żalach o godz. 5-tej. Następne nauki codziennie o 6·30. Spowiedź w sobotę 12. III. od godz. 5-ej, wspólna Komunja św. w niedzielę 13. III. o godz. 7-mej. — Nauki rekol. głosi X. Prof. Staich.

**Rekolekcje Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** odbędą się w Zakł. SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 11 od 9 marca do 13 marca b. r. Codziennie o godz. 17·30 Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu, poczem o godz. 18-ej nauka rekolekcyjna. Początek rekolekcyj 9 marca o godz. 17·30. Zakończenie dnia 13 marca o godz. 8-ej rano w kościele SS. Miłosierdzia, ul. Warszawska 8.

**W kościele OO. Bernardynów** odbędą się rekolekcje dla Braci i Sióstr III-go Zakonu, Bractwa Niepokalanego Poczęcia N. M. P., Sióstr Różańca Żywego w dniach od 10 go do 13-go marca. Dnia 10-go o godz. 6 pop. — nauka — błogosł. N. Sakr. Dnia 11-go o godz. 6 rano — nauka — Msza św. — godz. 6 pop. — nauka — błogosł. N. Sakr. Dnia 12-go o godz. 6 rano — nauka — Msza św. — popołudniu Spowiedź św. Dnia 13-go o godz. 1/2 7 Msza św. — Komunja św. — zakończenie.

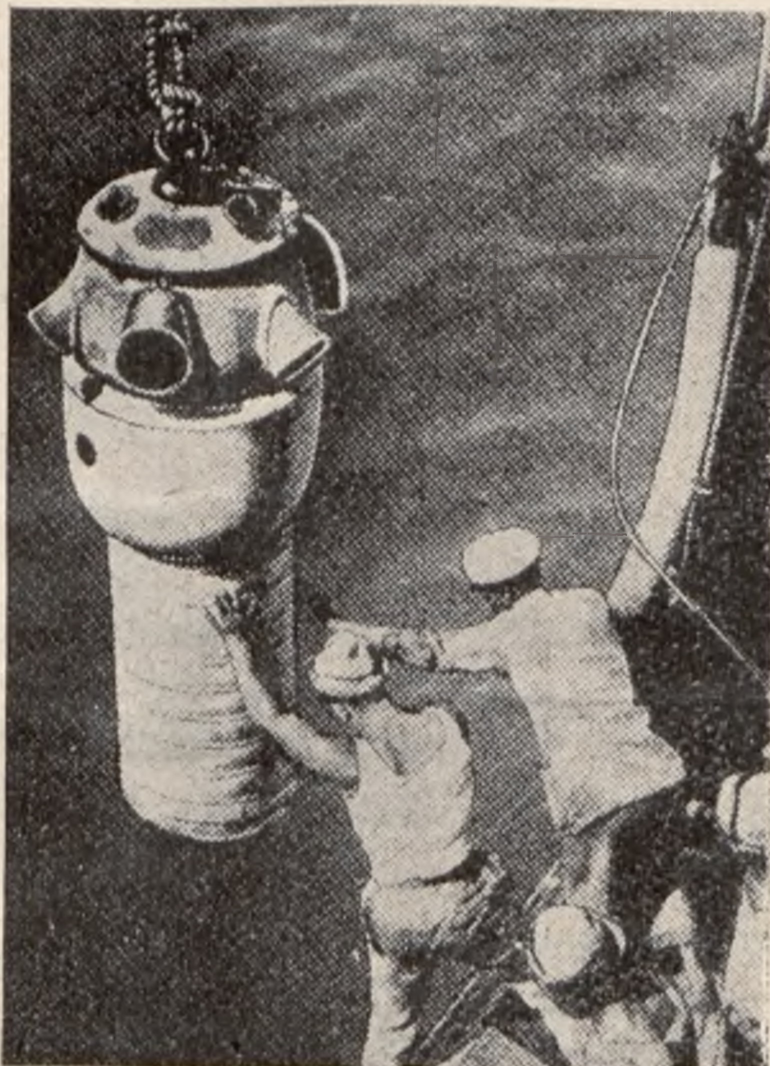
**Kościół SS. Dominikanek „na Gródku"** ul. Mikołajska 21. REKOLEKCJE dla PAŃ odbywać się będą od 6. III. do 13. III. Nauki o godz. 6·30 wiecz., Msza św. o 9-tej. Konferencje głosi O. Dr. Prof. Bertrand Dominikanin. *C. d. n.*

owoce, by mu użyć jego niedolę, ale że była zawsze bardzo miłosierną i innym więźniom to samo świadczyła, nie budziło to w nikim podejrzenia. Aż tu jednego dnia zniknęła królewna, zniknął giermek jej, ów więzień i dwa najściglejsze konie ze stajni. Bo i ów więzień rozmiłował się w królewnie i wypowiedział jej raz swą miłość, klęknąwszy przed nią na rozpalonym od południowego słońca piasku i pierścień jej dał przecudny z ogromnym czerwonym rubinem, zupełnie takim, jaki ona we śnie widziała przed laty. Pierścień ten był jego najdroższym talizmanem, który zdołał ukryć przed Frankami i dopiero go teraz królewnie ofiarował. I zmówili się, że uciekną do jego kraju, bo królewna znała ojca swego i wiedziała, że się nigdy na takie małżeństwo córki nie zgodzi. Wprzód jednak kazała sobie przysiąc na jego proroka, że nigdy nie będzie jej nakłaniał do odmiany wiary, a nawet, że sam wiarę Chrystusową przyjmie i w swym kraju zaprowadzi. Uciekali dniem i nocą z pomocą giermka królewny, oddanego jej całą duszą i pogoń nie mogła ich doścignąć, albowiem owo maurytańskie książę, czarami, których było świadome sprawiało, że wszelkich zasadzek i gońców unikali. Aż tu przed samą granicą Mauretanji czar ów przestał działać, bo to był właśnie dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny. Schwytano królewnę, giermka i więźnia, który jednak wymknąć się zdołał, bo królewna nocą zębami więzy mu przegryzła, zaklinając na miłość ku niej, by się ratował. Królewnę odwieziono do ojca. Ten srodze rozgniewany na nią, iż go swym uczynkiem pohańbiła, kazał ją zamknąć w wieży. Królewna ni słowa na swoją obronę nie rzekła, łzy nie uroniła jednej, tylko bledziutka, jak ów płatek lilji na garści słomy więziennej leżała, albo do Bogarodzicy, do której gorące miała nabożeństwo, modliła się: Daj Panno Najświętsza śmierć mnie grzesznej i utrapionej i przyjmij te straszne katusze, jakie cierpię, by mój Ali najdroższy Ciebie uznał i Syna Twego i razem ze mną w raju mógł oglądać Twe najcudniejsze i najsłodsze oblicze. Niechaj jeszcze srożej cierpię, byle on był zbawiony".

— Stróże więzienni płakali widząc anielską słodycz i cierpliwość królewny i to, ze z dniem każdym więdła, jako ten kwiat bez słońca, biedny polny kwiatek. Królowa daremnie błagała króla, by jej córkę widzieć pozwolił. Ostro jej tylko zapowiedział, że jeżeli mu o tem choć raz jeszcze słowem jednem wspomni, to i ją zamknie do więzienia, ale położonego w innym, odległym od zamku. Więc zamilkła, chcąc być blisko dziecka. Ale i król stał się ponury, jako noc, tak mu serce żarła zgryzota, a na zamku całym w miejsce dawnego wesela, zapanował smutek i cisza głęboka. C. d. n.

# Nurek.

Historja łodzi podwodnej i nurka to jeden z tych rozdziałów dziejów ludzkości, które dobitnie świadczą o niezaspokojonej żądzy człowieka zapanowania otaczającemi go żywiołami. Najtężsi ludzie wszystkich epok latami przemyśliwali nad tem w jaki sposób wznieść się w przestworza, to znowu jakby zapuścić się w ciche i ciemne głębie oceanu. I ciekawe, że chwila, w której te myśli przyoblekły realne kształty przypada na to samo stulecie. W wieku XVIII bowiem Francuzi dokonali pierwszego udałego wzlotu przy pomocy balonu, a w tym samym mniej więcej czasie, po drugiej stronie kanału La Manche, Anglicy przeprowadzali pierwsze próby nurkowania, Amerykanie zaś zbudowali pierwszą łódź podwodną.



Jeden z najnowszych przyrządów służących do nurkowania. Ilustracja przedstawia chwilę spuszczania nurka z okrętu w głębiny oceanu.

Wynaleziony wówczas przyrząd do nurkowania stanowiła podłużna skrzynia, wysokości około 2 m., zaopatrzona w oszklone okienko. Zamykano w niej nurka i spuszczano na niewielką głębokość, nie przekraczającą kilkunastu metrów. Z biegiem czasu pierwotną skrzynię zastąpiono ubraniem, uszytem z materji nieprzemakalnej, a na na głowę nurka nałożono metalową puszkę w kształcie kuli. Osobna rura dostarczała mu powietrza z powierzchni wody. Ubrany w taki skafander nurek, mógł się opuścić do głębokości kilkudziesięciu metrów pod powierzchnię morza. Napotykał on przytem na szereg przeszkód takich jak w pierwszym rzędzie wzrastające z każdem metrem ciśnienie, które grozi zgnieceniem śmiałka, a dalej zwiększające się ciemności, oraz dokuczliwy chłód głębszych warstw wody, co wzięte razem uniemożliwiało przebywanie, oraz pracę pod wodą przez czas dłuższy niż 2 do 3 godzin. Wymienione przeszkody skłoniły konstruktorów do powrócenia do pierwotnego wzoru ubrania nurka, czyli skafandra, to jest do „skrzyni".

Lata ostatnie obfitują w wynalazki służące do nurkowania, których zasadą jest puszka w kształcie walca, wytrzymała na wysokie ciśnienie. Puszka ta, w której znajduje wygodne pomieszczenie nurek, wyposarzona jest we wszelkie najnowsze zdobycze techniki. Posiada więc aparat do ogrzewania wnętrza kabiny, telefon przy pomocy którego zamknięty w niej nurek porozumiewa się z ludźmi znajdującemi się na powierzchni wody, zbiorniki z tlenem do oddychania, reflektory o sile kilkunastu tysięcy świec rozświetlające głębinowe ciemności, aparat fotograficzny do zdjęć filmowych, urządzenie umożliwiające nurkowi przenoszenie się z puszką, w której jest zamknięty z miejsca na miejsce, obcęgi służące do chwytania przedmiotów na dnie morza i t. d.

Ostatnim „krzykiem mody" w dziedzinie aparatów służących do nurkowania jest przyrząd zbudowany przez włoskiego inżyniera Galeazzi, który obok wymienionych wyżej urządzeń posiada jeszcze jedną wielką zaletę, niespotykaną przy skafandrach innych wynalazców. Opuszcza się on na dno morza z wielką szybkością, podczas gdy inne skafandry czynią to bardzo wolno, by „przyzwyczaić" się, oraz zamkniętego w nich nurka do wzrastającego w miarę zanurzania się ciśnienia.

Na jaką głębokość może zanurzyć się człowiek zamknięty w takiej nowocześnie urządzonej skrzyni? Odpowiedź na to pytanie nie należy do rzeczy łatwych. Niektórzy bowiem wynalazcy podają wprost fantastyczne cyfry. Np. Amerykanin William Beebe twierdzi, że przy pomocy skafandra jego pomysłu można się opuścić na nieprawdopodobną głębokość półtora kilometra pod powierzchnię oceanu.

Inny znów inżynier Jan Philipps z Kolonji mówi, że jego przyrząd do nurkowania umożliwi opuszczenie się na głębokość 3 tyś. metrów.

Znacznie skromniejszy jest inż. Galeazzi, który utrzymuje, że w najnowszym swoim skafandrze osiągnął głębokość 300 metrów. Jeszcze skromniej przedstawia się głębokość, na której może przebywać i pracować nurek w świetle faktów.

W roku 1922 zatonął przy wybrzeżu francuskiem okręt „Egypt", a razem z nim wzburzone fale oceanu pochłonęły cenny ładunek tego statku. 6 tonn sztab złota, wartości około trzy i pół miljona złotych, oraz 43 ton srebra. Głębokość morza w miejscu zatonięcia okrętu „Egypt" wynosiła 125 metrów. I trzeba było kilkakrotnie ponawianych prób, by dopiero w roku bieżącym nurkom statku „Artiglio II" udało się dotrzeć do zatopionych skarbów.

Dokonywane oddawna próby wykazały, że do głębokości 30 metrów można się zanurzyć nawet bez ubrania nurkowego i przebywać pod wodą około 3 minuty, bez dopływu powietrza, jak to praktykują poławiacze pereł na wyspie Ceylon. Poniżej tej granicy trzeba ubrać opisany powyżej skafander, złożony z nieprzemakalnego ubrania, puszki ochraniającej głowę i rury doprowadzającej powietrze, który to skafander umożliwia pod wodą, na niezbyt wielkiej oczywiście głębokości wykonywanie nawet ciężkiej pracy przez 2 do 3 godzin.

Im głębiej tem czas pobytu pod wodą musi być krótszy, a praca lżejsza. Granicą dla pracy pod wodą w zwykłym skafandrze jest głębokość 90 metrów. Gdy nurek chce pracować poniżej tej granicy musi posługiwać się w tym celu przyrządem bardziej skomplikowanym niż zwykły skafander np. przyrządem do nurkowania zbudowanym przez inżyniera Galleazzi, lub inżyniera Philippsa. (*ak*).



Policja francuska posługuje się nurkiem celem wydobycia zamordowanego w Herblay i wrzuconego do rzeki Sekwany drukarza Bruneta.

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA

**Sejm pracuje** z niesłychanym pośpiechem zatwierdzając wszelkie projekty rządowe. A projektów tych sypie się jak z rogu obfitości.

W ostatnim tygodniu uchwalił nową ustawę o zgromadzeniach. Ustawa ta ogranicza wolność i zwiększa odpo-



Prezydent Hindenburg postanowił ponownie walczyć o prezydenturę w Niemczech. Walka ta będzie bardzo ciężka, gdyż ma groźnych przeciwników. Kto zwycięży nie wiadomo jeszcze.

wiedzialność zwołujących zgromadzenia za porządek obrad i spokój publiczny.

Komisja sejmowa obradowała nad zmianą ustawy emerytalnej i inwalidzkiej. Według tej ustawy prawo do emerytury będzie można uzyskać dopiero po 15 latach służby państwowej, a dotąd po 10-ciu. Za 15 lat emerytura będzie wynosić 40% pensji, a nie jak dotychczas 50%, za 25 lat 75% po 35 latach służby 95%. Pełna emerytura 100% nie będzie stosowana. Za każde 10 lat służby w państwie zaborczem, będzie się liczyć 7 lat służby w Polsce. Redukcje te mają dać przeszło 20 milj. oszczędności. W obronie emerytur wystąpiły organizacje urzędników państwowych i samorządowych, oraz emetytów. Wkładki na fundusz emerytalny dla urzędników mają być podniesione z 5 na 8%. Nowa ustawa inwalidzka dzieli inwalidów wojennych, wdowy i sieroty na 3 grupy według miejsca zamieszkania. Pobory inwalidów wiejskich mają być mniejsze od miejskich. Ustawa ma pozbawić 50 878 inwalidów I i II kat. prawa do pensyj. Rząd opracowuje nowy projekt o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Według tego projektu trzeba będzie pracować 30 tygodni, by uzyskać zasiłek, (obecnie 20). Ponieważ wszelkie wnioski opozycji, większość sejmowa z B. B. stale odrzuca, a rząd zgłasza coraz to nowe projekty ustaw, które głównie zmierzają do ograniczenia praw obywatelskich i politycznych ludności, na znak protestu 23 II. Stron. Ludowe, P.P.S., Ch-D. i N.P.R. opuściły Sejm, a opozycja wyraziła votum nieufności marszałkowi Sejmu p. Świtalskiemu za stronniczość. Wniosek naturalnie upadł. Ustawa szkolna weszła na plenum sejmowe.

**Ostrzega się emigrantów,** chcących wyjechać do prowincji boliwijskiej Chaco-Boreal. Prowincja ta bowiem stanowi sporne terytorjum z Paragwajem. W związku z czem w Chaco-Boreal odbywają się utarczki zbrojne boliwisko-paragwajskie. Pozatem klimat tej prowincji nie nadaje się dla emigracji, a to z powodu szerzącej się febry i złych warunków kolonizacyjnych. Emigranci, za mierzający wyjechać do Boliwji lub Paragwaju winni zwracać się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub placówek na prowincji, gdzie otrzymają bezpłatne wskazówki.

**Zasiłki dla bezrobotnych w marcu.** Główny Zarząd Bezrobocia przewiduje w marcu bież. r. na zasiłki dla bezrobotnych i koszta przejazdów 12 i pół miljona zł. Z zasiłków będzie korzystać w tym czasie 160 000 bezrobotnych.

**600 miljonów strat na eksporcie.** Płacimy wysokie ceny za węgiel, cukier, naftę, benzynę, oleje, parafinę, blachę i t. d., aby pokryć straty poniesione na wywozie pewnej ilości tychże towarów zagranicę. Ta »przepłacona cena« własnych wyrobów daje rocznie blisko 600 milj zł. Czy koszta tego wywozu nie są zawysokie?

**Strajk górników** w krakowskiem i dąbrowskiem trwa w dalszym ciągu. Wrzenie strajkowe zaczyna przybierać coraz ostrzejsze formy. Największe wzburzenie panuje w kopalniach śląskich. Pod Będzinem na kolonji Ksawera wskutek krwawego zajścia strakujących z policją, 2-ch górników zostało zabitych, zaś w Nowym Bytomiu 1 zabity oraz kilku policjantów rannych. Prowodyrami zaburzeń są komuniści.

**Mrozy i śnieżyce.** W Małopolsce Wschodniej w dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej na niektórych linjach wskutek zasp śnieżnych zostały wstrzymane pociągi aż do odwołania. Lwów tonie w dwumetrowych zaspach, a ludzie na peryferjach brną po pas w śniegu. Również w poznańskiem wskutek zasp wstrzymano wąskotorową kolej na linji Wieluń-Praszka. Na Wileńszczyźnie burza śnieżna wyrządziła wielkie szkody w gospodarstwach.




We Francji zbliżają się wybory. Jakkolwiek terminu ich jeszcze nie ustalono, to jednak kampanja wyborcza wre na dobre. Oto afisze kandydatów na jednym z bulwarów paryskich.

Południowe Włochy nawiedziła fala zimna i śniegów, jakiej tam najstarsi ludzie nie pamiętają. Niepamiętne mrozy szaleją w południowej Rosji. I w Bułgarji srożą się

śnieżyce. Wiele miejscowości jest zupełnie odciętych od świata.

**Co na to pan kurator?** »Kurjer Poznański« donosi, że 17 b. m. w tamtejszem kuratorjum szkolnem odbyło się zeranie informacyjne Wolnomyślicieli pod przewodnictwem studenta Uniwersytetu Poznańskiego, a zarazem urzędnika tegoż kuratorjum, J. Frąckowiaka. Po referacie, ziejącym nienawiścią do katolicyzmu zaczęto duskusję nad zasadami głoszonemi przez Boga. W rezultacie postanowiono zawiązać organizację wolnomyślicieli.

**Daleki Wschód w ogniu.** Japonja ogłosiła Mandżurję niepodległą republiką. Nowe to państwo oddziela Rosję od Chin. Obszar państwa mandżurskiego sięga 2 miljonów klm kwadr. o 50 miljonach mieszkańców. Prezydentem republiki mandżurskiej został były cesarz chiński Puyi. Podobno Japonja wogóle dąży, do rozbicia Chin na szereg drobnych państw. Do tej pracy chciałaby wciągnąć Ligę Nar. i Stany Zjedn. Tymczasem Chińczycy zaczynają stawiać coraz mocniejszy opór. Szanghaj wciąż się broni.

**Straszne położenie włościan w bolszewji.** W rejonie Rubieżewa na granicy sowieckiej przy wyrębywaniu lasów pracuje 2 500 chłopów sprowadzonych z różnych miejscowości Mińszczyzny. Wielu włościan ma poodmrażane ręce i nogi, a ponieważ płaca ich jest bardzo niska dlatego uciekają do Polski.

**Wielkie Targi Wiosenne zagranicą.** 3 marca bież. roku zostaną otwarte w Londynie, Targi Wyrobów Przemysłu angielskiego, 6 marca rozpoczną się Wiosenne Targi w Lipsku w Niemczech, a 13 marca Wiosenne Targi Wiedeńskie.

## W sprawie współdzielni lniarskiej w Bachowicach.

Ks. Proboszcz Gołba członek (nie właściciel) współdzielni lniarskiej prosi wsi Zygodowice, Witanowice, Tłuczań, Spytkowice i Grodzisko, aby wysłały delegatów na zebranie, które się odbędzie w Bachowicach w niedzielę dnia 6-go marca o godz. 3-ej w szkole powszechnej.

## Książki.

**Księga Pamiątkowa Kongresu Marjańskiego,** który się odbył z okazji jubileuszu 1500-lecia Soboru Efeskiego w Krakowie w dniach 11 i 12 kwietnia 1931. Wydał Zw. Sodalicyj Inteligencji Męskiej pod redakcją ks. Romualda Moskały T. J. Kraków 1932. Stron 132, z ilustracjami. Cena za egz. 3 zł (bez przesyłki). Zamawiać w Sekretarjacie Sodalicyj Marj. Kraków, Plac Marjacki 6 a, I. p. — Księga podaje dokładnie przebieg Kongresu, referaty, przemówienia i kazanie X. Arcybiskupa Teodorowicza w czasie Kongresu wygłoszone. Uczestników Kongresu, Sodalisów, Kaznodziejów i wszystkich czcicieli Marji zbytecznem zachęcać do nabycia tej książki.

**August Czartoryski książę-Salezjanin,** napisał X. Jan Slusarczyk. Warszawa 1932, stron 368, ilustracyj 58. Jest to obszerny, interesujący, na szerokie tło epoki rzucony żywot polskiego kandydata na ołtarze, księdza Augusta Czartoryskiego, zmarłego w r. 1893. Ciało jego spoczywa wśród nas w Sieniawie. XX. Salezjanie rozpoczęli już w Rzymie starania o kanonizację Sługi Bożego.

**Pieśni na Wielki Post — Gorzkie Żale.** Nakładem parafji św. Salwatora w Krakowie 1932. Stron 36. Cena 20 gr Rzecz nadaje się do masowego rozpowszechniania a zwłaszcza w parafjach miejskich, gdzie śpiew w kościele nieraz tak słabo idzie. W książeczkach do nabożeństwa znajdujemy zazwyczaj 1-2 pieśni wielkopostnych, tu jest ich 12 i całe Gorzkie Żale. Format zgrabny, kieszonkowy. **Do nabycia w Adm. Dzwonu Niedzielnego.**

## Wykład X. Prof. Dra A. Krzesińskiego

W niedzielę, dnia 6-go marca, o godzinie 7-mej wieczorem, w Domu katolickim, ul. Straszewskiego 18, X. prof. Dr. Andrzej Krzesiński, docent Uniw. Jagiell., wygłosi wykład na temat:

**MISTYKA ZJAWISK U TERESY NEUMANN**

Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

Prelegent zajmuje się zjawiskami w Konnersreuth od roku 1927.

Dochód w części przeznaczony na opiekę pozaszkolną nad młodzieżą.

Bilety w cenie 1 zł., 1·50 zł. i 50 gr. (akademickie i studenckie).

## Z żałobnej karty.

**Śp. dr. Józef Brzeziński** emerytowany honorowy profesor prawa kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Polskiej Akademji Umiejętności, ur. w Krakowie w r. 1854, zmarł 22 lutego zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się 25 b. m. — Poza działalnością ściśle naukową śp. Zmarły chętnie spieszył wszędzie tam, gdzie był potrzebny jako katolik. Był w żywym kontakcie z swoją parafją i jej proboszczem, pracował cicho w organizacjach miłosierdzia jako prezes akademickiej konferencji św. Wincentego a Paulo, był kuratorem katolickiej organizacji akademików „Odrodzenie". Kto go widział za życia z świecą czy różańcem w ręku a po śmierci w skromnym tercjarskim habicie, ten lepiej zrozumie piękność duszy tego uczonego a tak skromnego męża. Niech jego piękny duch wskrzesi nowe szeregi jemu podobnych, bo ich dziś Chrystus potrzebuje!

*R. i p.*

## Odczyt o Ameryce i Anglji

Staraniem Sekcji opieki pozaszkolnej Katolickiej Ligi okręgowej, wygłosi Dr. Aleksander Polek we czwartek 3 marca o godzinie 7 wieczór w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk odczyt z przeźroczami p. t. „Wrażenia z pobytu w Ameryce i Anglji". *Cały dochód przeznaczony na dożywianie najbiedniejszej dziatwy Zakrzówka i Dąbia.*

Bilety po 1 zł. 50 gr. i 20 gr. dla młodzieży do nabycia przy kasie.



**Na fundusz prasowy:** *Fryzjer z linji A. B. 20 zł.*

## Odpowiedzi redakcji.

**A. M. Filipowice** korespodencyj nie podpisanych nie umieszczamy. **Z Bestwiny** zamieścimy, b. dziękujemy, **z Mikuszowic, Trzebini i Libiąża** także.

## OD REDAKCJI.

Wszelkie prace i korespondencje do powiększonego numeru na święta wielkanocne przyjmujemy do 12 marca b. r.

**W „Domu Pracy"** Sióstr Miłosierdzia Kraków, ul. Piekarska № 8. przyjmuje się wszelkie zamówienia na kołdry puchowe, wełniane oraz przeróbki starych kołder — materace, kilimy, chodniki — aparaty kościelne, sztandary, oraz konfekcję damską. Ceny bardzo zniżone — przy większych zamówieniach wypłata na raty.

## Poszukują pracy.

**Student** III roku Uniwersytetu Jagiellońskiego, doświadczony korepetytor, poszukuje korepetycji w zakresie gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego „dla studenta".

**Rodowita francuska,** inteligentna udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego (w zakresie niższym i wyższym stopniu) po cenach przystępnych. Zgłoszenia Administracja Dzwonu Niedzielnego dla B. D.

**Rutynowana biuralistka** poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego pod „Rutynowana".

**Cukiernik** z kilkuletnią praktyką w swoim zawodzie poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Uczciwy".

**Młode małżeństwo** poszukuje jakiejkolwiek pracy na małem wynagrodzeniem (może być pranie, obsługa). Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Uczciwość".

**Trzy panienki inteligentne** z wykształceniem średniem przyjmą pracę: cerowanie, łatanie i haftowanie. Lub też posadę do dzieci z lekcjami stałą lub dochodzącą. Zgłoszenia do „Administracji Dzwonu Niedzielnego" pod „P. K. O."

**Zredukowany** nauczyciel poszukuje jakiegokolwiek zajęcia lub lekcji w zakresie szkół powszechnych na bardzo przystępnych warunkach, łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedz. pod „Nauczyciel".

**Student uniw.** udziela lekcji w zakresie 7 klas szkoły powszechnej lub niższego gimnazjum pod „doktrina".



PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedyńczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.